

Joanna Lustanski

(McMaster University, Hamilton, Kanada,
e-mail: lustansj@mcmaster.ca)

SYTUACJA SOCJOLINGWISTYCZNA A POZIOMY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ REPREZENTANTÓW PIERWSZEGO POKOLENIA POLONIJNEGO W KANADZIE

W niniejszym artykule spróbuję prześledzić poziomy świadomości językowej przedstawicieli pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie na podstawie ich opinii o elementach angielskich we współczesnej polszczyźnie. Interesuje mnie argumentacja, którą posługują się młodzi Kanadyjczycy polskiego pochodzenia w ocenie zapożyczeń z ich pierwszego języka,¹ oraz wpływ warunków socjolingwistycznych na te sądy. Wiadomo, że wśród użytkowników języka w Polsce sprawa zapożyczeń wywołuje wiele sporów i polemik, wynikających z różnej oceny elementów obcego pochodzenia. Na przykład B. Walczak zauważa, że sprawa elementów obcych wyzwała zbiorowe emocje: wykracza poza kwestie czysto językowe i jest traktowana w związku z podstawowymi kategoriami społecznymi i moralnymi, takimi jak patriotyzm i kosmopolityzm [Walczak 2008, 31]. Zdaniem zaś F. Nieckuli „zapożyczenia są gorsze od wyrazów swojskich” i „trzeba gorliwie bronić naszą mowę przed zalewem barbaryzmów” [Nieckula 1987, 40]. Wpływ na te emocje mają z pewnością zjawiska o naturze pozajęzykowej, związanej z postawami wobec języka, kształtującymi się na przestrzeni dziejów, w tym niewątpliwie przeszłość historyczna Polski i pozycja polszczyzny w okresie zaborów, kiedy każda obcość, zwłaszcza językowa, traktowana była jako potencjalne zagrożenie tożsamości i świadomości narodowej Polaka [por. Sagan-Bielawa 2014; Dubisz 2017, 306–310]. Czy podobne opinie – krytyczne i wyrażające zaangażowanie emocjonalne – są udziałem reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego w Kanadzie? Czym dla osób dwujęzycznych są zapożyczenia angielskie do polszczyzny i jak są one oceniane? Co można powiedzieć o świadomości tych użytkowników języków na podstawie ich opinii?

Na materiał badawczy składają się dłuższe wypowiedzi pisemne studentów pochodzenia polskiego uczących się języka w ramach lektoratu

¹ Chodzi o język chronologicznie nabywany jako pierwszy, nie zaś funkcjonalnie dominujący. Zob. E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty. Język obcy. Język drugi*, Kraków.

na McMaster University w Hamiltonie, w prowincji Ontario w Kanadzie. Studenci zostali poproszeni o wyrażenie opinii na temat polszczyzny,² a jednym z zagadnień szczegółowych była ocena obecności elementów angielskich w języku polskim. Celowo wybrałam problem zapożyczeń leksykalnych, ponieważ są one stosunkowo łatwo dostrzegalne w (każdym) języku zarówno przez native speakerów, jak i osoby dopiero uczące się danego języka. Zagadnienie zostało sformułowane następująco:

Na zajęciach poznaliśmy słowa zaczerpnięte z angielskiego, które są obecne we współczesnej polszczyźnie, np. *mailować* 'to e-mail', *komputer* 'computer', *jogging* 'jogging'.³ Jaka jest pani / pana opinia o tego rodzaju zapożyczeniach?

Nie pytałam wprost, czy zapożyczenia się podobają ani czy są potrzebne, uznając, że otwarta forma pytania lepiej zachęci studentów do refleksji nad językiem, lub nawet językami, które znają.

Badaniem pilotażowym przyświecał cel opisowy wiążący się z częściową rekonstrukcją świadomości językowej⁴ reprezentantów pierwszego pokolenia polonijnego po to, by wzbogacić dotychczasową wiedzę o omawianych zjawiskach oraz uszczegółwić kierunek badań nad postawami wobec języka polskiego w tej grupie. Po drugie, istotny był cel wyjaśniający, polegający na lepszym zrozumieniu stosunku dzieci imigrantów do języka etnicznego i jego roli. W rozważaniach brałam pod uwagę świadomość grupy, którą tworzą jako uczestnicy uniwersyteckiego kursu języka polskiego, nie zaś indywidualną świadomość poszczególnych studentów i ich postawy językowe.

Poglądy na język są częścią świadomości językowej, której badania wśród użytkowników polszczyzny zarówno w Polsce [Markowski 2008a, 124], jak i poza granicami⁵ są dopiero w stadium początkowym. Podstawowe źródła encyklopedyczne definiują świadomość językową jako

² Omawiane tu zagadnienia są częścią projektu badawczego pod hasłem „Second Language Acquisition and Linguistic Variation: The Interlanguage of Bilingual Polish Canadians”, którego pierwsza część, poświęcona opiniom o języku polskim, została omówiona w artykule J. Lustanski, 2018, *Czy warto uczyć się polskiego? Refleksje studentów kanadyjskich o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 39–58. Do analizy wybrałam wypowiedzi 30 studentów polskiego pochodzenia.

³ Przykłady, zaczerpnięte z podręcznika M. Małolepszej i A. Szymkiewicz [2010] pt. *Hurra. Po polsku 1*, charakteryzuje różny stopień spolszczenia.

⁴ Wypowiedzi studentów cechuje duży poziom ogólności.

⁵ Najwięcej badań na ten temat przeprowadzono wśród Polaków na Wschodzie. Zob. np. literaturę w książce K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, s. 19. W odniesieniu do imigracji zamorskich o świadomości językowej pisały m.in. E. Sękowska, 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych*; K. Kwapisiewicz, 1997, *O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 46–53; J. Lustanski,

„ogół poglądów jednej osoby, grupy społecznej lub szerszej zbiorowości na język, a także ogół postaw wobec niego i emocji z nim związanych”, a obejmuje ona:

1. Wiedzę o języku (intuicyjna, szkolna, rzadziej naukowa); 2. Kompetencję językową, czyli zdolność do właściwej selekcji środków językowych, adekwatnych do celu wypowiedzi, jej charakteru, stylu, adresata; oraz 3. Ocenę ich akceptowalności fonetycznej, gramatycznej, logicznej, kulturowej itd., czyli poczucie językowe [Urbańczyk, Kucala 1999, 394].

W szczegółowszych opracowaniach naukowych wyróżnia się kilka wariantów charakterystyki pojęcia świadomości językowej, m.in.: normatywny, opisowo-rejestrujący [Markowski 1992, 198], psycholingwistyczny, socjolingwistyczny, kulturowo-antropologiczny [Maćkowiak 2011a, Miodunka 2017].

Warto zwrócić uwagę na definicję świadomości językowej w ujęciu K. Maćkowiaka, który podkreśla wielowarstwowość świadomości i proponuje widzieć w niej

zdolność ludzi do gromadzenia i analizowania wiedzy, sądów oraz poglądów o charakterze lingwistycznym, za pomocą których regulujemy proces komunikacji werbalnej. Treści owe – przechowywane bądź w umysłach poszczególnych jednostek, bądź w zbiorowej pamięci – odnoszą się do procesów akwizycji i standaryzacji języka, sfery działań pragmatyczno-stylistycznych, ale także do spraw związanych z waloryzacją aksjologiczną mowy, czy z jej losami oraz społecznym charakterem [Maćkowiak 2011b, 44].

W definicji tej istotne wydaje się podkreślenie, że kształtowanie się świadomości ma charakter procesualny: świadomość jest zdolnością najpierw do gromadzenia, potem zaś do analizowania wiedzy, sądów i poglądów na temat języka. Ma to zasadnicze znaczenie w procesie nabywania języka i jego używania w konkretnych aktach mowy, jak również w zdolności oceniania zachowań językowych oraz postaw wobec języka [Miodunka 2017].

W ujęciu P. Scherfera [Czarnecka 2000] świadomość językowa jest formą wiedzy potocznej stanowiącej element przednaukowej interpretacji świata. Jest ona ponadindywidualna, silnie warunkowana wpływami społecznymi charakterystycznymi dla kultury danej grupy, jej tradycji, kryteriów wyboru oraz pożądaných postaw. Świadomość językowa jest zatem rodzajem zdolności, którą dysponują członkowie określonej grupy społecznej. Zdaniem P. Scherfera przekonania na temat języka przejmują się w szeroko pojętym procesie wychowania jednostki, a zatem między indywidualną a zbiorową świadomością językową istnieje pewna więź. Na świadomość językową składa się wiedza o charakterze dynamicznym,

2009, *Język polonijny w Kanadzie*, Toronto. Żadna z tych prac nie dotyczy jednak postaw wobec języka wyrażanych przez pierwsze pokolenie polonijne.

czyli taka, którą można zdobywać i wykorzystywać w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Kształcenie świadomości językowej jednostki jest częścią procesów socjalizacji i inkulturacji, w których formują się treści dotyczące języka, a dana osoba zdobywa umiejętność mówienia na ten temat. Kształt świadomości językowej zależy od tego, czy dana społeczność ma tradycję refleksji nad językiem, czy wypracowała precyzyjne określenia. Wysuwając na pierwszy plan komponenty emocjonalne i wykorzystując związki między językiem a myśleniem, można ponadto wpływać na świadomość językową.

Ogólnie rzecz ujmując, w świetle socjolingwistyki świadomość językowa jest więc wytworem ludzkiego rozumu, wynikiem życia w społeczeństwie, pewną postawą wobec czegoś. Przedmiotem badań prowadzonych zwykle na pograniczu kultur i odmian języka są dane „przefiltrowane” przez ludzkie doświadczenie, a w analizach materiału nieodzowne są odwołania do świadomości społecznej i wartościowania kulturowego, jakie ta świadomość narzuca [zob. np. prace H. Kurek, H. Pelcovej, S. Cygana, M. Sagan-Bielawy].

POZIOMY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

W literaturze przedmiotu przyjmuje się ogólnie trzy poziomy świadomości językowej. Według S. Gajdy istnieją trzy płaszczyzny tzw. językowej samowiedzy:

- 1) poczucie językowe – raczej intuicyjny ogląd praktyki komunikacyjnej i fragmentaryczne uświadomienie sobie niektórych jej stron;
- 2) potoczna świadomość językowa – znacznie wyższy stopień samowiedzy, mniej lub bardziej rozbudowanej, co zależy od wielu różnorodnych czynników;
- 3) naukowa wiedza o komunikacji językowej – wiedza nie pozbawiona luk, o różnym stopniu głębokości, uzyskana w toku procesu badawczego w wielu dyscyplinach, które zajmują się ludzkim porozumiewaniem się (m.in. lingwistyka, psycholingwistyka, teoria komunikacji, teoria tekstu, filozofia, semiotyka, naukoznawstwo) [Gajda 1994, 229].

Zbliżone do ujęcia S. Gajdy jest wyróżnienie warstw świadomości wprowadzone przez A. Markowskiego [Markowski 2008a, 220–222]. Według badacza poziom podstawowy utożsamiany jest z intuicją językową, subiektywnym poczuciem użytkownika języka przy wyborze konkretnych form. Intuicji towarzyszy zwykle nieco świadomości estetycznej, która przejawia się w używaniu sformułowań typu „razi mnie” bądź „brzmi obco”.⁶ Są to zatem sądy oraz przekonania pojawiające się bezpośrednio,

⁶ W podręczniku *Kultura języka polskiego* A. Markowskiego czytamy, że: „Przejawem najniższego poziomu takiej świadomości jest na przykład wyśmiewanie kogoś, kto w odczuciu oceniającego mówi źle (zwykle chodzi o osobę, która mówi w sposób dla oceniającego trudny do zrozumienia – ze względu na używane

bez świadomego operowania przesłankami, w których rozumowanie odbywa się bez uświadamiania sobie procesu dochodzenia do rozwiązania problemu.

Objawem wyższego poziomu świadomości językowej jest „wygłaszanie sądów językowych, związanych z koniecznością wyboru między różnymi elementami językowymi i ocena tych elementów” [Markowski 2008b, 124]. Ta płaszczyzna świadomości wiąże się z odwoływaniem się do podstawowej wiedzy o języku, np. tej zdobytej w szkole (nauczyciele traktowani są jako autorytet w dziedzinie kultury języka) oraz w codziennej komunikacji zachodzącej na określonym terytorium geograficznym. W niniejszym artykule do tego poziomu zaliczam również postawy oparte na wiedzy zdroworozsądkowej – tak jak ujmuje je S. Dubisz [Dubisz 2017, 304] – które sięgają do zasobów wiedzy potocznej, a nie tylko językowej wiedzy szkolnej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że studenci polonijni nie mają wiedzy o polszczyźnie wyniesionej ze szkoły w takim zakresie jak ich rówieśnicy w Polsce, którzy przechodzą pełny kurs kształcenia literackiego i językowego na poziomie edukacji podstawowej i średniej.⁷ Inny jest bowiem kontekst edukacyjny, inne warunki kształcenia, a także inny potencjał językowy studentów polonijnych. Potrafią oni jednak uzasadniać swoje opinie, opierając się na dostępnej im potocznej wiedzy o świecie i warunkach w nim panujących.

Najwyższy poziom świadomości językowej wymaga od użytkownika języka znajomości jakiegoś kryterium oceny (np. uzusu) i odwoływania się do niego. Jest to związane z sędziami językowymi uzasadnianymi merytorycznie, np. ktoś wybiera wyraz rodzimy, a nie obcy, formułuje regułę. W ujęciu S. Gajdy na tym poziomie użytkownik języka odwołuje się do naukowej wiedzy o komunikacji językowej, która charakteryzuje się różnym stopniem głębokości. W niniejszym artykule robię założenie, że do grupy tej można włączyć również tych użytkowników języka, którzy przejawiają głębszą niż przeciętna refleksję o języku. Mają pewną świadomość istnienia normy (skodyfikowanej lub nie) w języku, niekoniecznie odwołując się do konkretnych zasad poprawności językowej. Tę płaszczyznę świadomości językowej określam mianem „pogłębionej świadomości językowej”.

słownictwo i konstrukcje składniowe), przedrzeźnianie go, a także stosowanie wobec niego innych form ostracyzmu.” Omijam ten aspekt świadomości, gdyż nie występuje w zebranych materiale.

⁷ W szkolnictwie polonijnym w Ontario lekcje polskiego odbywają się raz w tygodniu, zwykle przez 2,5 godziny, a ze względu na brak programów nauczania wiedza o języku jest przekazywana w zależności od kompetencji nauczyciela i jego planu nauczania, o ile taki opracuje.

1. Intuicyjna świadomość językowa

W zebranych materiale opinie wyrażające postawy oparte na intuicji są zaskakująco nieliczne,⁸ stanowiąc przyczynek do rozważań racjonalnych. Oto przykładowe fragmenty:

Wyrazy wzięte z angielskiego, które poznaliśmy na kursie, brzmią dla mnie śmiesznie. Nie są dla mnie zaskoczeniem, ale wydaje mi się, że powodują, że język staje się mniej wyszukany, pospoliciej.

Chociaż niektóre słowa spolszczone brzmią dla mnie zabawnie, bo są wzięte z angielskiego z małymi zmianami w pisowni i wymowie, to w sytuacji, kiedy znam oba języki, mam wrażenie, jakby ktoś źle wypowiadał angielskie słowo.

Słowa pożyczone z angielskiego jak *mailować*, *surfować* brzmią zabawnie. To śmieszne, że polski, tak skomplikowany język, może po prostu brać słowa angielskie, które potem wyglądają bardzo prosto w porównaniu do reszty języka.

Opiniom intuicyjnym towarzyszą odczucia estetyczne oceniające język, który zdaniem badanych pospoliciej, staje się „mniej wyszukany”, „mniej elegancki”.⁹ Studenci uważają, że elementy angielskie w polskim, owszem, brzmią „zabawnie”, „śmiesznie”, lecz ich używanie może dezorientować percepcję osoby dwujęzycznej, która ma wrażenie „jakby ktoś źle wypowiadał angielskie słowo”. Zapożyczenia mogą wywoływać uczucie zakłopotania, a nawet zażenowania, które użytkownicy języka starają się pokryć śmiechem. Podobne reakcje wywołane obcowaniem z określonymi formami językowymi zauważają autorzy raportu *Postawy wobec języka*, poświęconego badaniom „wypowiedzi użytkowników polszczyzny, które zdradzają ich stosunek do języka” [Kłosińska, Hącia, Mandes, Adamczyk, Kiełpińska 2017, 2]. Zakłócenie przyzwyczajenia i wewnętrzznego poczucia estetyki lub też – używając terminologii raportu – „dobrostanu” powoduje w mówiących nieprzyjemne skutki, przykre uczucia. Użytkownicy języka mają pewne subiektywne pojęcie dobrego języka, które jest rozumiane jako „język, który ja lubię / formy językowe, które mnie się podobają” [por. Kłosińska *et al.* 2017, 31–32].

⁸ Wśród osób bez przygotowania językoznawczego (jedynie czworo respondentów to studenci lingwistyki), których polszczyzna jest kodem ograniczonym, spodziewałam się częstszego odwoływania się do estetyki. Podobnie jak H. Satkiewicz nie zakładała częstych odwołań do estetyki wśród studentów filologii, których wypowiedzi analizowała: „(...) zaskakująca była częstość odwoływania się przez badanych do kryterium estetycznego, używanie określeń typu *brzydkie formy* (...). Oczekiwaliśmy, że osoby, które znają kryteria poprawności językowej, będą się nimi posługiwały (...)” [Satkiewicz 1994, 18; zob. też Dalewska-Greń 1994, 26–35].

⁹ Tylko jedna studentka wyraziła się bezsprzecznie negatywnie: „Moja opinia na temat używania słów angielskich w polszczyźnie nie jest pozytywna. Uważam, że używanie takich słów jest niewłaściwe i sprawia, że polski staje się mniej elegancki”.

2. Potoczna świadomość językowa

Większości przytoczonych wyżej wypowiedzi o charakterze intuicyjnym towarzyszą argumenty racjonalne oparte na wiedzy potocznej, którą można utożsamić z wiedzą zdroworozsądkową. Znaczna część studentów akceptuje zapożyczenia, odwołując się do różnego typu argumentów, które można uszeregować według frekwencji. Są to: 1) poszukiwanie analogii między polszczyzną a innymi językami; 2) traktowanie zapożyczeń jako pomocy w akwizycji języka polskiego; 3) dostrzeganie w zapożyczeniach sposobu na wzbogacanie zasobu leksykalnego i semantycznego polszczyzny; 4) zauważanie, że zapożyczenia to produkt dynamiki językowej oraz wynik stałego kontaktu kulturowego między Polską a angielskojęzycznymi krajami Zachodu.

W uzasadnianiu opinii na temat zapożyczeń studenci najczęściej odwołują się do porównań polszczyzny z innymi językami. Uważają zasadniczo, że „większość języków używa słów pożyczonych, to normalne”, czasem też podając konkretne przykłady, takie jak ten:

Pożyczanie słów z angielskiego jest dość powszechne w językach słowiańskich. Jak i w polszczyźnie, w języku ukraińskim jest wiele zapożyczeń z angielskiego. Na przykład po ukraińsku słowo *businessman* to ‘бізнесмен’ (wymawiane jak biz-nes-men) i jest też wzięte z angielszczyzny.

Kilku respondentów zauważa podobne zjawiska w angielszczyźnie:

Angielski też ma wiele pożyczonych słów z innych języków, więc pożyczanie do polszczyzny nie powinno nikogo dziwić.

Zapożyczanie słów z angielskiego jest nieuniknione, zwłaszcza gdy wiele nowych słów pojawia się również w samym angielskim.

Nie mam zdecydowanej opinii o zapożyczeniach. Każdy język je ma, [angielski] na przykład: *faux pax, café, genre*.

Jedna studentka pisze, że obce leksemy w polszczyźnie pochodzą nie tylko z języka angielskiego, ale też z innych języków, będących wynikiem różnych kontaktów kulturowych:

Jest jeszcze jedna rzecz, którą trzeba zauważyć – w polszczyźnie istnieje wiele słów wziętych z innych języków, jak francuski czy niemiecki. Z powodu tego urozmaicenia, sądzę, że pożyczki nie stanowią wielkiego problemu, chociaż byłoby lepiej, gdyby istniały jakieś ograniczenia w tym [w procesie zapożyczania — JL] zakresie.

Wypowiedź ta sygnalizuje, że studentka widzi potrzebę pewnej regulacji w języku, która wprowadzałaby ocenę i ograniczenia w przyjmowaniu elementów obcych do polszczyzny. Niestety, rozważania te nie zostały pogłębione.

Drugim, najczęściej wysuwanym argumentem popierającym tezę o aprobacie anglicyzmów leksykalnych jest ich użyteczność w akwizycji leksyki języka polskiego.¹⁰ Oto przykładowe wypowiedzi:

Nie sędzę, że jest jakiś problem z pożyczaniem słów i to naprawdę jest łatwiej komuś takiemu jak ja, dla kogo angielski jest pierwszym językiem, zapamiętać takie słowa i móc ich używać.

Uważam, że takie słowa są pomocne, zwłaszcza dla tych, którzy uczą się polskiego, bo łatwiej mogą rozpoznać i zapamiętać takie słowa.

Zapożyczenia z angielskiego do polskiego są dla mnie „małymi prezentami”. Po pierwsze, wiele z nich brzmi dla mnie dość zabawnie i wywołuje mój śmiech; tak słyszeć *biznesmen* na jednym z pierwszych zajęć było dość śmiesznie. Po drugie, te słowa wzięte z angielskiego są często pomocne dla obcokrajowca jak ja, który ma mały zasób słownictwa, bo łatwiej jest zgadnąć, co słowo znaczy.

Wydaje mi się, że są one [zapożyczenia – J.L.] pomocne uczącym się polskiego, bo wyglądają znajomo i podobnie do słów, które znają po angielsku.

Sędzę, że dla kogoś, kto nigdy nie mówił po polsku, zapożyczenia angielskie są przydatne, bo są to „łatwe” słowa do rozumienia.

Czasami próbuje się coś powiedzieć po polsku bez używania angielskiego zapożyczenia, ale to powoduje, że wypowiedź robi się nawet bardziej skomplikowana, a więc w tym wypadku zapożyczenie staje się bardzo przydatne.

W kulturze języka polskiego nie używa się argumentów glottodydaktycznych do oceny zapożyczeń, bo kryteria oceny wyrazów obcych naturalnie formułuje się z perspektywy monolingwalnego, rodzimego użytkownika języka. W wypowiedziach studentów zwraca uwagę kwestia przydatności zapożyczeń, dzięki którym można szybciej zapamiętać nowe słowa i ich znaczenie oraz łatwiej je zrozumieć. Z językoznawczego punktu widzenia zatem studenci – choć przecież nieznanący listy kryteriów poprawności językowej – posługują się intuicyjnie zasadami wystarczalności i ekonomiczności środków językowych (lub szerzej: zasadą funkcjonalności [Walczak 1995]): ich zdaniem warto akceptować w języku to, co jest przydatne i wymaga mniejszego wysiłku. Warto też podkreślić, że w dwóch opiniach wyraźnie ujawnia się świadomość wtórności polszczyzny – jedna studentka pisze, że „angielski jest pierwszym językiem”, a inna – że zapożyczenia są „pomocne dla obcokrajowca”.

Kolejnym argumentem przemawiającym za akceptacją elementów angielskich jest zwiększenie zasobu leksykalnego polszczyzny. Jedna studentka pisze lakonicznie: „Moim zdaniem takie zapożyczenia angielskie ubogacają język polski”, a inny student widzi ściśle powiązanie zmian w języku z procesami społecznymi i historycznymi zachodzącymi w Polsce w okresie przemian strukturalnych początku lat 90. ubiegłego stulecia:

Po rozwiązaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1990 r., Polska stała się państwem demokratycznym. Potem stała się

¹⁰ Nie zdając sobie czasem sprawy z różnic semantycznych między leksemami w wersji angielskiej a ich polskimi odpowiednikami.

państwem kapitalistycznym, które zaczęło nawiązywać kontakty z Zachodem i wprowadzać nowe rozwiązania technologiczne. Rzeczy takie, jak komputery, telewizory, dżinsy i Internet zostały wprowadzone. Wraz z tymi rzeczami pojawiły się słowa, które są nazwami tych rzeczy. Polacy musieli „przekonwertować” te słowa, zmieniając trochę ich pisownię tak, żeby brzmiały po polsku. Sądzę, że to najbardziej skuteczny sposób na przenoszenie takich słów do polskiego. Pozwala to też Polakom lepiej rozumieć angielski, co nigdy nie jest złą rzeczą.

Zapożyczanie jednak nie może być bezrefleksyjne i powinno przebiegać w trosce o czystość cech konstytuujących język polski:

Uważam, że dopóki nie zmienia się rdzeń języka, branie słów z angielszczyzny nie wpływa źle na język. (...) Ważne jest, żeby być na czasie i rozumieć, że pewne nowe terminy mogą nie mieć swoich odpowiedników w polszczyźnie.

Interesujące jest, że w wypowiedziach można znaleźć odniesienia do kwestii semantycznych zapożyczanych wyrazów, co pokazuje, że osoby dwujęzyczne czasem uświadamiają sobie, iż różne języki wyrażają różną rzeczywistość w różny sposób. Niektórzy studenci nie potrafią dokładnie wyjaśnić istoty tego zjawiska, ale są świadomi, że:

To śmieszne, jak polski, tak skomplikowany język, może po prostu brać słowa angielskie, które potem wyglądają bardzo prosto w porównaniu do reszty języka. Możliwe, że wrażenie to sprawiają oryginalnie angielskie słowa, które wtapia się w struktury polskie tak, żeby był jakiś odcień polskości w nowym słowie.

Na przykład *mailować* w znaczeniu ‘to e-mail’ albo *biznesmenka* w znaczeniu ‘businesswoman’ pochodzą z angielskiego, ale mają polski „koloryt”.¹¹

Uczący się polskiego są ponadto zgodni co do tego, że zapożyczenia są wynikiem zmian językowych stale zachodzących w języku. „Zjawisko zapożyczania słów do polskiego czy też jakiegoś innego języka jest moim zdaniem pozytywne. Pokazuje bowiem ewolucję języka jako całości” – pisze jeden student, polszczyzna zatem nie odbiega w tym względzie od innych języków, bo „języki ewoluują w czasie i pożyczają od siebie nawzajem”. Zdaniem innego studenta

nowe znaczenia słów pozwalają na lepsze zrozumienie danych terminów, które trudno byłoby wyjaśnić w inny sposób. Chociaż słowa typu *surfować* czy *biznesmen* brzmią zabawnie, to przekazują / zawierają swoje znaczenia, pozwalając jednocześnie na pewne połączenie kultur.

Pojawiają się też głosy krytykujące uniformizację kultury, np.: „(...) zapożyczenia same w sobie nie są problematyczne, ale dominacja kultury zachodniej, amerykańskiej jest co najmniej niepokojąca”. Jedna studentka zauważa zaś, że wpływ anglicyzmów na polszczyznę nie jest aprobowany przez starsze pokolenie, które zwykle hołduje tradycji:

¹¹ Po angielsku *spin on*.

Nie mam zdecydowanej opinii na temat zapożyczeń, bo wzrastałam w otoczeniu, które posługiwało się już takimi słowami. Ponadto współcześnie wielu ludzi na świecie mówi po angielsku, więc rozumiem, co stoi za zapożyczeniami, rozumiem też, że zmieniają język. Wiem też, że moja babcia, na przykład, nie byłaby zachwycona takimi wpływami języka obcego na polski i nadal posługiwałaby się polskimi odpowiednikami.

Ogólnie rzecz ujmując, oceny zapożyczeń są w zasadzie zgodne: przenikanie elementów angielskich do polszczyzny jest nieuniknione i sprzyja wzbogacaniu języka,¹² jest ponadto funkcjonalne i ekonomiczne.

3. Pogłębiona świadomość językowa

Wypowiedzi siedmiorga studentów można uznać za takie, w których przejawia się świadomość istnienia jakiejś normy językowej. Celowo używam słowa *jakiejs*, ponieważ żaden ze studentów nie powołuje się na konkretne kryteria oceny zapożyczeń angielskich. Jednakże na tle ogółu grupy właśnie te wypowiedzi wyróżniają się pogłębioną refleksją językową. Dwoje studentów, *nota bene* prezentujących najwyższy stopień znajomości języka polskiego, zauważa dwupoziomowość normy odnoszącej się do dwóch różnych odmian języka – oficjalnej i nieoficjalnej:

Zapożyczanie słów z angielskiego jest nieuniknione, zwłaszcza gdy wiele nowych słów pojawia się również w samym angielskim. Zawsze jest łatwiej pożyczyć słowo obce niż stworzyć je od początku w danym języku. Co jest trudne, to to jak zmienić końcówki słowa tak, żeby pasowało ono do polskiej gramatyki. Istnieje wiele sposobów na to, jak używać słowa i trudno zdecydować, które użycie może być poprawne. Ponadto uważam, że w języku mówionym zapożyczenia można akceptować, jednak w języku oficjalnym, w tekstach pisanych, prezentacjach nie powinno się ich używać. Na przykład sądzę, że w oficjalnych dokumentach czy wiadomościach nie powinno się stosować takich pożyczonych słów, lecz standardowego języka polskiego.

Języki ewoluują w czasie i pożyczają od siebie nawzajem. Uważam jednak, że pożyczane zwroty i frazy są dopuszczalne w języku mówionym, ale nie w języku oficjalnym. Slang dotyczy wielu dialektów, ale ważna jest dbałość o język mierzona określonymi standardami.

W pojęciu autorów obu powyższych wypowiedzi wyraźny jest podział na język mówiony, rządzący się bardziej liberalnymi zasadami, oraz język pisany, zdecydowanie bardziej restrykcyjny pod względem doboru środków językowych. Analizowany materiał jest jedynie próbka, nie można zatem stwierdzić, do jakiego stopnia uświadamiane są założenia podziału na język wzorcowy (oficjalny) i potoczny (nieoficjalny). W wypowiedziach uwidacznia się jednak przekonanie, że warianty należące do normy po-

¹² Por. Satkiewicz 1994, 18 i Dalewska-Greń 1994, 30 w odniesieniu do ankiet studentów, którzy wypowiedzieli się w podobnym tonie.

tocznej są odpowiednie w sytuacjach nieoficjalnych (prywatnych), a należące do normy wzorcowej – tylko w oficjalnych.¹³

Warto zwrócić też uwagę na istotną świadomość systemu, która przejawia się w refleksjach nad procesem adaptacji jednostek angielskich:

Podczas gdy wiele języków powoli przekształca nowe słowa tak, żeby spełniały ich systemowe wymogi składniowe i fonologiczne (jak np. „mailować”, które zgodnie z polską wymową powinno się pisać „mejlować”), proces ten zajmuje zwykle wiele czasu. Nie jestem purystą językowym, ale myślę, że taki proces adaptacji jest zasadniczy dla polszczyzny, żeby nie stawała się zanglicyzowana i nie traciła zasadniczych cech swojego systemu na rzecz obcych konstrukcji tylko po to, żeby wyglądały tak samo jak w innych językach.¹⁴

Ten brak dopasowania pisowni nowych elementów angielskich, a co za tym idzie, niejasność w zakresie reguł wymowy, jest piętnowany w tej wypowiedzi: „(...) włączanie nowych słów do systemu bez osvajania ich pisowni bywa drażniące i może wprowadzać w błąd uczących się polskiego”. Sądzę, że może chodzić tu np. o słowo *jogging*, którego wymowa nie jest zgodna z fonetyką polską. Studenci, którzy od początku kursu są uczeni, że fonem /j/ w polszczyźnie realizuje się jako [j], mogą się czuć trochę zawiedzeni, bo doszukując się regularności w języku – co jest normalne w glottodydaktyce dorosłych – nagle natrafiają wyjątki, które ich zdaniem są do uniknięcia.

Niezwykle cenne, choć wymagające pogłębionych badań, są uwagi odnoszące się do uczenia się polskiego w domach dwujęzycznych:

Zapózyczenia są korzystne w komunikacji osób, które posługują się dwoma różnymi językami (...). Jednakże są sytuacje, kiedy stają się one problematyczne. W wielu domach polsko-angielskich używa się słów, które są kombinacją obu języków. Stwarzają one zamęt dla kogoś, kto stara się nauczyć języka.

Musimy być ostrożni, bo niektóre słowa, których używamy, mogą brzmieć po polsku, ale nie być polskie. Na przykład *backyard* (wymawiany po polsku) – tylko dlatego, że słowo jest wymawiane z polska nie oznacza, że jest polskie.

Zauważyłam, że słowa pożyczone bardzo rzutują na moją pewność siebie, kiedy mówię po polsku. Ponieważ stykam się z angielskimi słowami wymawianymi z polskim akcentem, czasami po prostu nie wiem, czy słowo, które słyszę, to zapózyczenie, czy słowo nieistniejące. Dlatego też staram się nie używać takich pożyczek.

Z moich doświadczeń lektorskich wynika, że urodzeni w Kanadzie studenci polskiego pochodzenia często nie są świadomi, jak bardzo różni się ich „domowa wersja języka”, czyli język odziedziczony [zob. Lipińska,

¹³ Por. wnioski S. Krawczyka [2005] w pracy *Świadomość językowa i postawy wobec języka korespondentów Rady Języka Polskiego i Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej przy UW* [niepublikowana praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Markowskiego], Zakład Leksykologii i Kultury Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁴ Wypowiedź jednego z czworga studentów lingwistyki.

Seretny 2016, 50], od polszczyzny standardowej w Polsce. Jeśli rodzice i inne osoby polskojęzyczne w otoczeniu używają jedynie jednostek polonijnych, np. *siadaj na karpecie*,¹⁵ *stoję w trafikku* etc., dzieci mogą nie znać polskich odpowiedników danych leksemów. Dlatego właśnie powyższe wypowiedzi są znamienne, bo uwidaczniają świadomość różnic pomiędzy dwiema odmianami polszczyzny – krajową i polonijną, a jednocześnie sygnalizują, że język polonijny może być przeszkodą w akwizycji poprawnej polszczyzny.

Uogólniając, w powyższych refleksjach nad zapożyczeniami studenci doszukują się prawideł panujących w samym języku, postulują podział na język oficjalny i nieoficjalny, pisany i mówiony. Przyglądają się procesom adaptacji fonetycznej i ortograficznej, a także problemom związanym z obcowaniem z ograniczonym kodem, jakim jest język polski używany w rodzinnym domu. Pogłębione refleksje wygłaszają przede wszystkim osoby wyróżniające się wysokim stopniem znajomości języka polskiego,¹⁶ co potwierdza ścisłą zależność świadomości językowej i kompetencji językowej [zob. Podracki, Porayski-Pomsta 1998, 83], oraz te, które mają przygotowanie językoznawcze (dwoje studentów lingwistyki).

* * *

Przedstawiony materiał nie jest wystarczający do jakichkolwiek uogólnień naukowych, jednakże nawet mała próbka przedstawia wiele interesujących zagadnień i sygnalizuje kierunek przyszłych poszukiwań. W wypowiedziach studentów przyciąga uwagę różnorodność sądów racjonalnych, które znacząco dominują nad sądami opartymi na intuicji i estetyce. Respondenci wyrażają aprobatę dla elementów zapożyczonych z języka angielskiego, a samo zjawisko zapożyczania między językami traktują jako coś oczywistego, co nie budzi dużych emocji – inaczej niż ma to miejsce wśród użytkowników języka w kraju. W badanym materiale przykuwa uwagę jakość argumentów (niezależnie od tego, czy są za, czy przeciw) wysuwanych przez młodych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, gdyż różnią się one od kryteriów akceptacji innowacji językowych ogólnie przyjętych w kulturze języka polskiego [np. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 22–44]. Chodzi mianowicie o argumenty pozajęzykowe, uwzględniające szeroko pojęte uwarunkowania socjolingwistyczne, które zachodzą na styku języków, kultur i społeczeństw. W badaniach nad poprawnością językową z natury rzeczy wymienia się je raczej rzadko,

¹⁵ Niestety, zjawisko to dotyczy nie tylko rodziców, ale również nauczycieli szkół polonijnych. Przez dwa semestry obserwowałam cotygodniowe lekcje polskiego w klasie pierwszej szkoły podstawowej i za każdym razem przed przystąpieniem do lektury książki, na czas której uczniowie siadali wygodnie w kręgu na dywanie, nauczycielka zachęcała: „dzieci, siadajcie na karpecie”.

¹⁶ Na podstawie wyników testów, prac pisemnych i wypowiedzi ustnych.

choć brane są pod uwagę w badaniach świadomości językowej użytkowników gwar.¹⁷ Z perspektywy moich respondentów właśnie czynniki socjolingwistyczne mają kluczowe znaczenie w ocenie faktów językowych. Omówię je po kolei, z zastrzeżeniem jednak, że elementy te oddziałują na siebie nawzajem i nie można ich rozpatrywać w izolacji.

Zasadniczą rolę odgrywa kulturowy stan dwujęzyczności, a nawet wielojęzyczności, w której wzrastają polscy Kanadyjczycy. Aprobują oni zjawisko transferu leksykalnego, dopatrując się w tym analogii między procesami zachodzącymi w różnych językach – ich zdaniem zapożyczanie jest zjawiskiem powszechnym, obecnym w wielu systemach językowych, nie jest więc specyficzne dla polszczyzny. Dzieje się tak dlatego, że dla młodzieży polsko-kanadyjskiej multilingwizm jest normą, nie zaś wyjątkiem: osoby te urodziły się i wzrosły w świecie co najmniej dwujęzycznym, naturalne jest dla nich opisywanie poznanego świata przy użyciu więcej niż jednego języka. Perspektywa monolingwalna, będąca normą w Polsce, jest im obca.

Nie bez znaczenia są czynniki wielokulturowości. W polityce kanadyjskiej kładzie się duży nacisk na równouprawnienie kultur i języków, a społeczeństwo żyje w poczuciu, że taki sam szacunek należy się wszystkim, niezależnie od tego, czy jest to język oficjalny kraju (angielski i francuski) czy też jeden z języków etnicznych. Polszczyzna, która dla dzieci imigrantów pełni funkcję symboliczną jako znak kontaktu z macierzą, jest jednak przez nich oceniana przy użyciu argumentów, chciałoby się powiedzieć, „laboratoryjnych” – racjonalnych i wyważonych. Dlatego też elementy angielskie w polszczyźnie są postrzegane instrumentalnie jako praktyczna pomoc w akwizycji języka. Ponadto na świadomość językową młodych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia wpływają procesy globalizacyjne, które prowadzą do współzależności nie tylko gospodarczej i kulturowej, ale również językowej. Z tej perspektywy zapożyczenia są nieuchronnym skutkiem stałych kontaktów językowo-kulturowych między Polską a krajami angielskojęzycznymi (w której oczywiście kultura anglosaska ma charakter dominujący).

Kolejnym istotnym czynnikiem socjolingwistycznym wpływającym na ocenę faktów językowych jest sekundarna funkcja polszczyzny jako języka etnicznego w Kanadzie. Dla dzieci imigrantów polszczyzna jest kodem obsługującym dość ściśle określone sfery życia: dom rodzinny, polską szkołę, kościół, grupy społeczne i towarzyskie (np. ZHP, grupy taneczne), ale jest to kod mniejszościowy. Dominującym językiem jest oczywiście angielszczyzna, w której wyrażają się sądy emocjonalne. Chociaż studenci wyrażali opinie o polszczyźnie w języku angielskim, dotyczyły one spraw mniej ekscytujących, mniej istotnych z ich punktu widzenia, a przez to nieangażujących emocji w takim stopniu, jak ma to miejsce wśród Polaków w kraju. Oczywiście, pisemna forma wypowiedzi również

¹⁷ Zob. np. prace H. Pelcowej, S. Cygana, H. Kurek, R. Kucharzyk.

miała wpływ na bardziej zobiektywizowany ton opinii, ale nie miała ona chyba aż tak dużego znaczenia.¹⁸ Ponadto oceny językowe są wyrażane przez znających język polski, ale mieszkających poza głównym skupiskiem Polaków, czyli poza Polską. Podobnie jak różnicuje się świadomość językową zależnie od regionu w Polsce, tak trzeba brać pod uwagę zróżnicowanie geograficzne, które wpływa na świadomość językową zbiorowości polonijnych. Odległość fizyczna od Polski sprzyja obiektywizowaniu sądów, które są wyrażane z perspektywy zewnętrznej, a przez to pewnie szerszej, zdystansowanej i dlatego w znacznym stopniu pozbawionej zaangażowania emocjonalnego.

Warto podkreślić, że argumenty uwzględniające warunki socjolingwistyczne ujawniają się przede wszystkim na wyższym poziomie świadomości językowej, w której mówiący odwołują się do wiedzy zdroworozsądkowej, mającej charakter potoczny. Na najniższym poziomie, gdzie użytkownicy języka – czy to w Polsce czy w Kanadzie – odwołują się do swoich upodobań estetycznych, można zaobserwować pewne podobieństwo w odczuwaniu zakłóceń w swoim poczuciu językowym, w obrażeniu o dobrym języku, które K. Kłosińska nazywa „stanem dobrego samopoczucia psychicznego wywołanego obcowaniem z wypowiedziami akceptowanymi pod względem językowym” [Kłosińska *et al.* 2017, 18]. Jednakże i na tej płaszczyźnie można dostrzec różnice: dla studentów kanadyjskich polskiego pochodzenia leksemy angielskie wymawiane z polską brzmiały nieprzyjemne dlatego, że wprowadzają zakłócenia w obu znanych im systemach językowych – polskim, ze względu na niedopasowanie graficzne i fonetyczne, oraz w angielskim, z którego słowo zostało zapożyczone w zdeformowanej postaci dźwiękowej.

Na najwyższym poziomie świadomości językowej, gdzie respondent zgłębia swoją refleksję nad językiem jako takim, odniesień do warunków socjolingwistycznych jest znacznie mniej niż na poziomie potocznej świadomości językowej. Mówiący odwołują się do standaryzacji języka, opierając się na swojej wiedzy o sytuacji komunikacyjnej (jak używać poszczególnych elementów, definiować znaczenia itp.), a przedstawione przez nich treści dotyczą sfery działań pragmatyczno-stylistycznych bez odniesień do szeroko rozumianego społecznego charakteru języka.

Abstrahując od scharakteryzowanych wyżej warunków socjolingwistycznych kształtujących opinie o zapożyczeniach, warto zwrócić uwagę na językoznawcze kryteria aprobaty elementów obcych w polszczyźnie. W swoich sądach respondenci nie posługują się wprawdzie pojęciem normy językowej ani terminologią z nią związaną w takim rozumieniu,

¹⁸ Listy pisane do redakcji rozmaitych poradni językowych stosunkowo często cechuje duże zaangażowanie emocjonalne, mimo że są one przemyślane chociaż w pewnym stopniu. Por. np. wspomnianą wcześniej pracę S. Krawczyka analizującą listy do Poradni Językowej przy UW; listy i e-maile przesyłane do Programu III Polskiego Radia, na które odpowiada prof. K. Kłosińska.

jakie przyjęło się w teorii kultury języka, ale ich rozumowanie w analizie zapożyczanych elementów obcych jest zbliżone do rozumowania językoznawców. Argumentując aprobatę dla pożyczek, studenci powołują się na wewnętrznojęzykowe przyczyny wprowadzania zapożyczeń, takie jak konieczność nazwania nowych desygnatów (kryterium wystarczalności) i użyteczność obcych jednostek w akwizycji polskiego (kryterium ekonomiczności). Inaczej ma się sprawa w zakresie kryteriów zewnętrznojęzykowych. Przede wszystkim nie ma odwołań do autorytetów kulturalnych ani – co jest dość zaskakujące – do kryterium narodowego.¹⁹ Natomiast można by chyba zaryzykować tezę o istnieniu w świadomości badanej młodzieży akademickiej kryterium stopnia rozpowszechnienia zapożyczeń, ale w rozumieniu szerszym niż przyjęło się w kulturze języka polskiego. Nie chodziłoby tu bowiem o rozpowszechnione w uzusie konkretne jednostki, lecz raczej o powszechność zapożyczeń w językach w ogóle. A zatem to kryterium miałoby charakter zewnętrznojęzykowy nie tyle w stosunku do faktów samej polszczyzny, ile do faktów właściwych wielu językom.

Jak wiadomo, badania stanu świadomości językowej imigrantów polskich komunikujących się za pomocą dwóch, lub więcej, języków są dopiero w stadium początkowym, a opublikowane prace zawierają jedynie rozproszone uwagi o zmianach stanu tejże świadomości [Miodunka 2017]. Tym bardziej nie ma badań obejmujących pokolenia polonijne. Dlatego też w celu wypracowania metod rozwijania tej świadomości w przyszłości istotne jest podejmowanie prób wglądu w świadomość językową tych grup, nawet jeśli ujawnione treści mają charakter fragmentaryczny i nieuporządkowany. Wiadomo bowiem, że kształtowanie świadomości ma charakter ciągły i zachodzi w procesach socjalizacji i akulturacji, w których decydujące są m.in. językowe i społeczne doświadczenia jednostki, stopień znajomości języka, kontakt z różnymi odmianami języka i sposobami jego funkcjonowania. Trzeba pamiętać, że rozwinięta świadomość językowa stanowi warunek osiągnięcia wystarczającego poziomu kultury zachowań zmierzających do optymalizacji porozumiewania się [por. Gajda 1994]. Jest ponadto ściśle związana z waloryzacją aksjologiczną języka, co jest niezbędne w utrzymaniu żywotności polszczyzny, szczególnie na obczyźnie. Dlatego też wpływanie na treść świadomości językowej pokoleń polonijnych jest, moim zdaniem, wyjątkowo ważnym zadaniem wszystkich przekazujących język (rodziców, dziadków, opiekunów), w tym również nauczycieli języka polskiego jako dziedziczonego lub drugiego.

¹⁹ Brak odwołań do tych kryteriów może być związany z inną – wg terminologii P. Scherfera – „tradycją refleksji nad językiem” [za: Czarnańska 2000, 22], czyli w tym wypadku odmienną od polskiej filozofią uczenia języka w szkołach kanadyjskich. W programach nauczania języka angielskiego kładzie się nacisk na kształcenie funkcjonalne, nie ma w zasadzie tradycji uczenia preskryptywizmu.

Bibliografia

- K. Czarnecka, 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań.
- H. Dalewska-Greń, 1994, *Warszawscy studenci o kulturze języka* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 27–35.
- S. Dubisz, 2017, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, Warszawa.
- S. Gajda, 1994, *O kulturze porozumiewania się w nauce* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy i schyłku XX w.*, Warszawa, s. 227–237.
- K. Geben, 2003, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- K. Kłosińska, A. Hącia, S. Mandes, M. Adamczyk, K. Kiełpińska (red.), 2017, *Postawy wobec języka. Raport z badań przeprowadzonych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Obserwatorium Kultury” 2016–2017*, Warszawa.
- S. Krawczyk, 2005, *Świadomość językowa i postawy wobec języka korespondentów Rady Języka Polskiego i Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej przy UW* [niepublikowana praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Markowskiego], Zakład Leksykologii i Kultury Języka Polskiego, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski.
- K. Kwapisiewicz, 1997, *O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 46–53.
- E. Lipińska, 2003, *Język ojczysty. Język obcy. Język drugi*, Kraków.
- E. Lipińska, A. Seretny, 2016, *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń polonijnych*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 45–61.
- J. Lustanski, 2009, *Język polonijny w Kanadzie*, Toronto.
- J. Lustanski, 2018, „Czy warto uczyć się polskiego?” *Refleksje studentów kanadyjskich o polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 39–58.
- K. Maćkowiak, 2011a, *Świadomość językowa – problem definicji*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 5–23.
- K. Maćkowiak, 2011b, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*, Poznań.
- M. Małolepsza, A. Szymkiewicz, 2010, *Hurra. Po polsku 1*, Gdańsk.
- A. Markowski, 1992, *Polszczyzna końca XX w.*, Warszawa.
- A. Markowski, 2008a, *Kultura języka polskiego*, Warszawa.
- A. Markowski, 2008b, *Panel dyskusyjny: O świadomości językowej współczesnych Polaków* [w:] J. Warchała, D. Krzyżyk (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 219–243.
- W. Miodunka, 2017, *O potrzebie opisu i kształtowania świadomości językowej współczesnych Polaków*, „Język Polski” z. 3, s. 5–18.
- F. Nieckula, 1987, *O tzw. kryterium narodowym poprawności językowej*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XV, s. 5–43.

- J. Podracki, J. Porayski-Pomsta, 1998, *Przygotowanie nauczycieli do edukacji językowej* [w:] W. Miodunka (red.), *Edukacja językowa Polaków*, Kraków, s. 83–89.
- M. Sagan-Bielawa, 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- H. Satkiewicz, 1994, *Z badań ankietowych nad normą współczesnego języka polskiego* [w:] K. Handke, H. Dalewska-Greń (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa, s. 17–25.
- E. Sękowska, 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
- B. Walczak, 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” z. 9–10, s. 1–16.
- B. Walczak, 2008, *Postawa wobec zapożyczeń w dziejach języka polskiego* [w:] J. Warchała, D. Krzyżyk (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 31–49.

The sociolinguistic situation and levels of language awareness among representatives of the first generation of Polish Canadians

Summary

The paper presents an analysis of the levels of language awareness as expressed by representatives of the first generation of Polish Canadians (university students) based on their opinions on English elements in contemporary Polish. The author cites the arguments used to evaluate borrowings and interprets them in the light of sociolinguistic conditions. In the studied material, reasonable arguments prevail over judgments based on intuition and aesthetics, and the respondents refer to bilingualism, multiculturalism and the secondary function of the Polish language. At the highest level of language awareness, they indicate language standardisation relying on their knowledge of the communication settings.

Adj. Monika Czarnecka